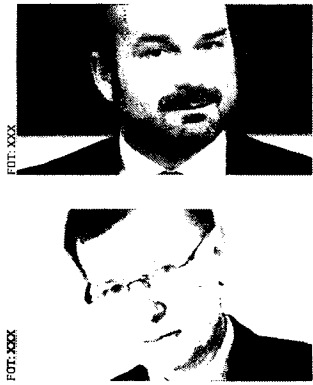


Dyskusja publiczna | Chcemy wierzyć, że ta kara dla prokurator MiK, nie jest wynikiem przyjętych założeń.

Dyscyplinarka jako narzędzie cenzury polemik prawniczych



MACIEJ GUTOWSKI,
PIOTR KARDAS

Prokurator Prokuratury Generalnej w stanie spoczynku Beata Mik została ukarana przez Sąd Dyscyplinarny przy Prokuratorze Generalnym za publikowanie felietonów bez uprzedniego zawiadomienia prokuratora krajowego. Jej publikacje, cenione przez prawników, od lat ukazywały się na łamach m.in. „Rzeczpospolitej”, dopiero jednak ostatnio dopatrzoneo się w tym znamion przewinienia dyscyplinarnego.

Publikacje pani prokurator są ważnym elementem prowadzonej publicznie debaty na temat prawa i społecznych konsekwencji jego stosowania. Wielokrotnie nie zgadzaliśmy się z prezentowanymi przez nią poglądami, prowadziliśmy

polemiki. To przecież normalny element cywilizowanej debaty publicznej. Przez lata nie przyszło nam jednak do głowy, iż znajdziemy się w sytuacji, w której regulacje zaliczane do publicznego ius puniendi użyte zostaną jako instrumenty cenzorskie. Pomysł wykorzystywania narzędzi represyjnych do eliminowania prawniczych polemik prawników postrzegających prawo z perspektywy prokuratorskiej jest tyleż absurdalny co niezgodny z obowiązującym porządkiem prawnym.

Miedzy pytaniem...

Absurdalność tego pomysłu polega na koncepcji, że za pomocą penalnej represji, jaką jest sankcja dyscyplinarna, można tłumić dyskusję publiczną. Mającą formę cywilizowanego dialogu prowadzonego przy wykorzystaniu powszechnie akceptowanego sposobu prawniczej argumentacji. Dyskusję nieprzekraczającą granic wolności słowa, prowadzoną na właściwym i adekwatnym poziomie. Wiedzioną przez nieaktywnych już zawodowo prawników, którzy po przepracowaniu lat w prokuraturze wypowiadają się, korzystając z nabytych doświadczeń zawodowych. Musi zaskakiwać, że od takich prawników można wymagać każdorazowego pytania innego prokuratora, czy

mogą się wypowiedzieć publicznie w sprawie, którą uważają za prawnie doniosłą. Że inny prokurator, choćby wyżej sytuowany w hierarchicznej strukturze prokuratury, może dysponować imperium pozwalającym na arbitralne decydowanie, czy prokurator w stanie spoczynku może się wypowiedzieć na tematy prawne.

...a zawiadaniem

Prawna niedopuszczalność koncepcji przyjętej przez Sąd Dyscyplinarny przy Prokuratorze Generalnym wynika z wykładni art. 103 § 4 prawa o prokuraturze (pop). Przepis ten nakłada na prokuratorów Prokuratury Krajowej obowiązek zawiadomienia prokuratora krajowego jedynie o za-

owania przez prokuratora dodatkowego zatrudnienia, innego zajęcia lub sposobu zarobkowania, jeżeli uzna, że przeszkadza ono w pełnieniu obowiązków służbowych prokuratora, przynosi ujmę godności sprawowanego urzędu lub osłabia zaufanie do bezstronności prokuratora.

Choć zgodnie z art. 103 § 7 pop reguły powyższe stosuje się do prokuratorów w stanie spoczynku, nawet formalnie nie można było wymagać od pani prokurator Beaty Mik, by złożyła stosowne zawiadomienie.

To oczywiste

Incydentalne, nieodpłatne publikowanie w prasie prawniczej – a na takich warunkach publikują osoby niebędące dziennikarzami – nie mieści się w granicach „dodatkowego zatrudnienia”, „sposobu zarobkowania” ani nawet „innego zajęcia” w rozumieniu art. 103 § 4 pop. Nie ma tu bowiem mowy o stałym zajęciu, lecz o incydentalnym skorzystaniu z konstytucyjnego prawa wolności wypowiedzi. Takie jest znaczenie użytych w tym przepisie słów.

Również systemowo i funkcjonalnie prawo napisania felietonu prawniczego nie wymaga powiadomienia przełożonego prokuratora. Przepis art. 103 § 4 pop ma bowiem za

„
Jak można było dopatrzeć się naganności w prawniczej publikacji?

zadanie zapobiegać kolizji pomiędzy wykonywaniem obowiązków prokuratorskich a podejmowaniem się innego zajęcia. Takiej kolizji nie ma, gdy chodzi o felietony prawnicze. Zwłaszcza pisane przez prokuratora na emeryturze. To oczywiste.

Wszystko przed nami

Co więcej, nie każde uchybienie formalne (choć w tym przypadku nawet uchybienia formalnego nie było) może być kwalifikowane jako delikt dyscyplinarny. Taki charakter mają bowiem jedynie czyny naganne z punktu widzenia prawnego i etycznego. W myśl art. 137 § 1 pop prokurator odpowiada dyscyplinarnie jedynie za tzw. przewinienia służbowe, w tym za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa i uchybienia godności urzędu (przewinienia dyscyplinarne). Jak można było

dopatrzeć się naganności w publikacji prawniczego felietonu bez zgody nadzrędnego prokuratora? Felietonu, któremu nawet nie próbuje się wykazać nadużycia wolności słowa? Gdzie tu jest naganne zachowanie, które wymagałoby penalnej reakcji?

Na powyższe pytania prokuratorscy „sędziowie” nie mogli znaleźć odpowiedzi, ponieważ ich nie ma. Pytanie, czy ich w ogóle szukali, chociaż chcemy wierzyć, że świadomie nie zaniechali tej powinności, a wydane rozstrzygnięcie jest wynikiem błędnej wykładni prawa, a nie z góry przyjętych założeń.

Na koniec chcemy wskazać, że również art. 129 ust. 1 prawa o szkolnictwie wyższym nakłada na nauczycieli akademickich obowiązek uzyskania zgody rektora na podjęcie lub kontynuowanie przez nauczyciela akademickiego dodatkowego zatrudnienia. Nikt nigdy nie wyobraził sobie jednak pytania rektora o zgodę na publikację felietonów, artykułów, glos czy książek. Choć i to wydaje się oczywiste, jednakowoż nie ma się z czego jeszcze cieszyć. Wszystko przed nami. Podobno nie mają granic jedynie wyobrażenia i ludzka głupota. ©

Maciej Gutowski, jest profesorem dr hab. i adwokatem
Piotr Kardas jest profesorem dr hab. i adwokatem